

"I tak zostaliśmy rodziną zastępczą..."

Historię naszej rodziny napisała przyjaźń. Ta czarodziejska więź, budująca wszystko, co dobre w naszym życiu, opłotła naszą piątkę i sprawiła, że staliśmy się rodziną.

Na początku było nas czworo :

Krzysztof - głowa rodziny i jedyny przedstawiciel męskiego rodu w naszym domu,

Karolina - córka, gimnazjalistka, wprowadzająca w domowe pielesze burzowe elementy nastolatka,

Julia - młodsza córka, robiąca błyskotliwą karierę przedszkolaka,

Katarzyna - czyli ja, mama,

Na takim to etapie naszego życia, poznaliśmy naszą córkę zastępczą - Sabinkę. Sabinka dołączyła do klasy, w której uczyła się Karolina. Dziewczyny razem chodziły na zajęcia artystyczne, co zbliżyło je do siebie. W drugim semestrze Karolina miała rekonstrukcję stawu skokowego, więc przez dłuższy czas nie chodziła do szkoły. Sabinka odwiedzała Karolinę, przynosząc jej zeszyty i wspierając ją w tym trudnym okresie. Wtedy nawiązała się przyjaźń między dziewczynkami, która utrwałała się i rozwijała przez kolejne lata, rozszerzając się na wszystkich członków rodziny. Wspólnie spędzony czas, pozwalał nam poznawać siebie w różnych sytuacjach i doprowadził do nawiązania się między nami wszystkimi więzi sympatii i zaufania.

Sabinka przychodząc do nas, brała udział w naszym codziennym życiu. Dużą przyjemność sprawiało nam wspólne pieczenie ciast, robienie sałatek, czy też realizowanie innych kulinarnych pomysłów naszej babskiej czwórki. Przy tej okazji, odkrywaliśmy wzajemnie nasze poczucie humoru, cierpliwość, to co lubimy robić, a także przekonywaliśmy się o umiejętności wspólnego działania. Mieliliśmy również okazję grać wspólnie w gry planszowe (jest to hobby naszej rodziny), co dawało nam możliwość wspólnego przeżywania radości, zabawy , a także kształtowało w nas umiejętność osiągnięcia kompromisu w kwestiach spornych (zawsze mamy taki moment w grze, kiedy wybucha burzliwa dyskusja). Ważnym wydarzeniem w naszych relacjach była nasza pierwsza dwudniowa wycieczka. Przekonaliśmy się na niej, że nasza piątka potrafi osiągać wspólne rozwiązania (jeden dzień

spędziliśmy w wesołym miasteczku, gdzie każdy miał inny pomysł na karuzelowe szaleństwo), oraz szanować wzajemnie swoje potrzeby.

Swoją osobowością, tym, kim jest, Sabinka sprawiła, że ją pokochaliśmy. Dlatego, gdy rodzinna piecza zastępcza, w której Sabinka się znajdowała, przekształciła się w instytucjonalną formę opieki, nikt z nas nie miał wątpliwości, że Sabinka powinna z nami zamieszkać.

Od szesnastu miesięcy, toczymy więc poranne boje o łazienkę, łączymy w jednym wakacyjnym miejscu Bałtyk z Tatrami i lato z zimą. Kiedy trzeba, razem płaczemy, a kiedy nam wesoło, wybuchamy śmiechem. Gdy przeżywamy troski, cieszymy się wzajemnym wsparciem i miłością. Gdy przeżywamy radość, cieszymy się, że możemy ją razem dzielić.

Jesteśmy razem szczęśliwi, a data formalnego powstania naszej rodziny zastępczej, stała się naszym ulubionym, wspólnym świętem.

Katarzyna Kowal